PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Środa 18 października 1916 roku. № 232

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

OBWIESZCZENIE

Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia w Królestwie Polskiem.

Reprezentacja w Lublinie
d. 28/IX 1916 № 4464.

Instytucja Wzajemnych Ubezpieczeń budowli od ognia w Królestwie Polskiem, skutkiem wznowienia swej działalności w drodze urzędowej, po dokonanem już uruchomieniu zawieszonych z powodu działań wojennych czynności w oddziałach powiatowych, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że:

1. Pobór składki, należnej od ubezpieczonych, odbywa się, jak i w latach poprzednich, w drodze przez prawo ustanowionej, **wpływy zaś z pobieranej składki przekazywane są Reprezentacji Instytucji w Lublinie** na wypłaty pogorzelowe i koszta administracyjne. Opierając się na słusznym i wzajemnym obowiązku ze strony ubezpieczonych uiszczania opłat, Zarząd Instytucji niebawem przystąpi do wypłaty wynagrodzeń pogorzelowych w tych przedewszystkiem okolicach kraju, gdzie pobór składki ogniowej przekroczy połowę ogólnej należności z danego terenu.
2. Wszelkie ubezpieczenia, tak zawarte w granicach sumy obowiązkowej (Rb. 5000), jako bezterminowe, zarówno i ubezpieczenia w sumach dodatkowych, trwają bez przerwy nadal, przyczem składki ogniowe wpłacane być muszą Reprezentacji Instytucji pod rygorem doliczenia kary przez prawo ustanowionej i egzekucji przymusowej.
3. Ubezpieczeni, których budowle uległy skutkiem działań wojennych zniszczeniu, lecz w szacunku, przekraczającym 50% ogólnego oszacowania **nieruchomości**, mają prawo wyjednywać u Zarządu Głównego zwolnienie od opłaty składki ogniowej **za pośrednictwem taksatorów**, na mocy wystawionych przez odpowiednich Wójtów lub Burmistrzów zaświadczeń urzędowych na ustanowionych blankietach.
4. Wszelkie zobowiązania, z tytułu pogorzeli, wynikłych od zwykłych wypadków losowych, będą regulowane przez Instytucję w trybie dotychczas ustanowionym, natomiast szkody w budowlach, zrządzone przez działania wojenne, zgodnie z § 351 Ustawy Ubezp. Wzajemn. nie podlegają, jak i przedtem, wynagrodzeniu z funduszów tej Instytucji.
5. Z uwagi na powyższe, utworzona w Lublinie Reprezentacja pod kierunkiem ustanowionej z urzędu Rady po dokonanem uporządkowaniu akt i biurowości w Głównym Zarządzie, jako też w oddziałach powiatowych, zleca taksatorom miejscowym rozpoczęcie normalnych czynności, związanych z szacowaniem budowli i regulowaniem strat pogorzelowych.
6. Sprawy pogorzelowe, w postępowaniu swem likwidacyjnem już rozpoczęte przez taksatorów ewakuowanego Zarządu, będą wznowione z chwilą otrzymania z powrotem akt wywiezionych, natomiast pożary, bądź świeżo zameldowane, bądź też takie, co do których dochodzenie likwidacyjne jeszcze nie było rozpoczęte, będą likwidowane kolejno, w miarę ich zarejestrowania przez taksatorów obecnego Zarządu.
7. Wszelkich wyjaśnień w sprawach Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych udzielają z urzędu osobom interesowanym oddziały powiatowe, pozostające pod kierunkiem taksatorów.

406—1

Program bezwładu

I

We wszystkich warstwach społeczeństwa naszego w Królestwie w czasie wojny obecnej wystąpił ze szczególną siłą jeden dominujący objaw. Jest nim pewne skurczenie, pewne podświadome cofnięcie się ogółu przed wszelkim programem czynu, przed wszelkim wysiłkiem woli, wychodzącym poza obręb zwykłej codziennej ofiary obywatelskiej. Zjawisko to występuje u nas z siłą tak jednolitą i tak wszechstronnie, iż sprawia wrażenie, jakby jakaś tajemnicza ręka kierowała odruchami naszego społeczeństwa — a raczej działała nań paraliżująco. Stąd częstokroć mniej w nasze stosunki wewnętrzne wtajemniczeni sądzą, że społeczeństwo nasze pozostaje pod wpływami jakiejś tajemniczej maffii endeckiej, czy moskalofilskiej. W łunach pożaru wielkiej wojny światowej to bierne trwanie i ta powszechna tęsknota do ciszy, pokoju i powrotu status quo ante wielkiego dręczonego przez półtora wieku niewolą narodu nabiera specjalnego wyrazu i czarną, ciężką plamą niemocy i bezwładu kładzie się na drgającem ciele Polski.

Są u nas optymiści, którzy właśnie w tym bezwładzie i bezruchu społeczeństwa upatrują objaw zdrowia i pocieszają się płytkimi bezmyślnymi frazesami o oszczędzaniu sił i konieczności „czekania". Są apologeci, którzy by radzi w objawach niemocy politycznej Królestwa widzieć zadatki i znamiona jego wewnętrznej utajonej siły. Są wreszcie cynicy i aferzyści polityczni, którzy to milczenie, ten bezwład, tę bierność narodu podnoszą do godności programu i wmawiają w to biedne, bezpańskie rozbite społeczeństwo, że właśnie tak trzeba: chwila obecna nic więcej ponad zwykły codzienny wysiłek pracy obywatelskiej od naszego pokolenia nie wymaga. — I ci są najgorsi, bo dyskontując ciemnotę i bierność polityczną społeczeństwa na rzecz swych marnych ambicji osobistych — tem samem przyczyniają się do pogłębienia stanu bierności i apatji politycznej społeczeństwa, a nadając swoim tanim i płytkim hasełkom szumne barwy programu politycznego, usypiają i tak już gnuśne sumienie publiczne narodu i rozgrzeszają je od najcięższego z grzechów naszego pokolenia: bezczynności politycznej. Nic sami nie tworząc, nie dając z siebie, prócz garści oklepanych frazesów o „pracy organicznej u podstaw", żadnego pozytywnego drogowskazu, zjawiają się te duchy karle, tchórzliwe, ale ambitne, wszędzie tam, gdzie śród szarzyzny apatji i obojętności zatli się płomień ofiarnego czynu, gdzie strzeli słupem ognistym w niebo polska myśl państwowa. Zjawiaja się poto, aby gasić ducha.

A tymczasem historja wielkimi krokami idzie naprzód. Być może, że jesteśmy już u schyłku największej z tragedji światowych, która dla naszego pokolenia jest egzaminem, próbą naszej wartości, probierzem siły — nie tej zwykłej siły fizjologicznej narodu, lecz siły jego napięć wewnętrznych, jego dążeń wyzwoleńczych, jego poczucia własnej, państwowej racji stanu. Rzeczą zaś jest pewną, jak śmierć, a jasną jak dzień, że nikt za nas budzić w nas tego poczucia nie będzie, za państwo polskie nie upomni się nikt, jeżeli my sami w pozytywnym, zdecydowanym czynie nie sięgniemy po to prawo, którego się od nikogo nie wyprasza, nie wyhandluje, ani nie dostaje, lecz które trzeba brać. W polityce bowiem liczą się tylko z faktami, a zwłaszcza z faktami dokonanymi. A do faktów, dokonywujących takiego dzieła, jak odbudowania z gruzów i ruin własnego państwa, nie prowadzi bezmyślna bierność, czekanie i bezwład, lecz silny, zdecydowany, męski czyn.

Tem cięższa wobec przyszłych pokoleń ciąży odpowiedzialność na tych wszystkich, którzy zamiast w społeczeństwie obecnie budzić i wzmacniać państwową rację stanu, zamiast na każdym kroku i każdej chwili pomnażać nasz polski kapitał polityczny, zamiast zaprządz wszystkie rozporządzalne siły Narodu do państwowo-twórczej roboty — głoszą obecnie zdumiewająco bezmyślne hasło — niemieszania się do polityki.

To hasło stało się w pewnych kołach naszego ogółu modnem. Więcej jeszcze: z tego hasła ukuto broń przeciwko wszelkim odruchom polskiego państwowego czynu. Nazwę „polityka narodowa" postarano się w oczach ogó-

łu zohydzić, jako coś graniczącego z występkiem. „Ja się tam w polityką nie bawię“ — „ja tam do niczego się nie mieszam“ — mówi o sobie z pewną dumą „przeciętny“ obywatel miejski, czy wiejski, poczytując sobie za zasługę to właśnie, co w obecnych czasach przełomu światowego jest wprost zbrodnią wobec przyszłych pokoleń: — swoją bierność. Doszło do tego, że pod hasłem bierności i niemieszania się do polityki zorganizowały się całe zrzeszenia obywateli — Polaków, a niezbyt jeszcze dawno jeden z prowincjonalnych komitetów obywatelskich w specjalnie wydanej odezwie zastrzegał się przed społeczeństwem, że broń Boże, nie ma nic wspólnego z polityką — i jeżeli przez nieświadome żywioły jest pomawiany o tę brzydką wadę — to winną tu jest widocznie sama nazwa „Komitetu“ (Vide: odezwa Rad. Gub. Kom. Ratunk. do 7 stycznia 1916 r.)

Jan Wigura.

Kluby rodzicielskie

Jedną z wielu nierozwiązanych dotychczas kwestji wychowanych jest ustalenie stosunku rodziców do szkoły i zorganizowanie wspólnej akcji wychowawczej pomiędzy temi dwoma najpoważniejszemi czynnikami wychowawczemi. W rozmaity sposób starano się ważny ten problem wychowawczy rozwiązać; powstały rozmaite instytucje wspólne wychowawców szkolnych i rodziców; stale jednak akcja wszczęta rozbijała się.

Społeczeństwo polskie w obecnych stosunkach posiada możność wzięcia czynnego udziału w organizacji szkolnictwa i objawia silną, słuszną tendencję objęcia spraw szkolnych wyłącznie w swoje ręce. Wypłynęła więc znowu na forum dyskusji sprawa zorganizowania rodziców w celu wspólnej ze szkołą akcji wychowawczej. W toku dyskusji tej w Lublinie zaproponowano organizowanie „Klubów rodzicielskich“, na wzór takich instytucji istniejących na zachodzie. Charakterystykę tych instytucji dała w specjalnym odczycie p. Zagrobska.

W klubie rodzicielskim skupiają się rodzice uczących się w szkole i nauczyciele tej szkoły.

Kluby rodzicielskie mają za główne zadanie drogą popularnych wykładów, pogadanek i dyskusji wskazywać rodzicom właściwe drogi postępowania w wychowaniu dzieci, które powinno spółdziałać wychowaniu szkolnemu, gdyż dopiero przy wspólnej racjonalnej pracy domu i szkoły można osiągnąć wyrobienie w młodzieży cnót obywatelskich i silnego charakteru — co przecież jest głównym celem wychowania.

Dla osiągnięcia tych zadań kluby rodzicielskie uczą swych członków, jak się tworzy familijne ogródki dla dzieci i jak się zakłada szkółki początkowe, dążą do zreformowania nietylko życia dzieci ale i rodziców na zasadach pedagogiki, urządzają wieczory dyskusyjne.

Przy klubach rodzicielskich mogą powstawać wolne uniwersytety dla rodziców, kształcące ich w sztuce wychowania dzieci, muzea pedagogiczne, uplastyczniające racjonalne i nieracjonalne prowadzenie dziecka i t. p.

Dalej w klubach rodzicielskich może być prowadzona nauka robienia zabawek dla dzieci, zakładania domowych gabinetów do doświadczeń fizycznych, chemicznych i t. p., nauka pracy użytecznej (warsztaty), wykłady o grach i zabawach dziecinnych, o bibliotekach dla dzieci i t. p.

Następnie w klubie prowadzone być mogą studja pedagogiczne przez obcowanie z dziećmi z praktyką, opartą na obserwacji dzieci, według określonego planu, jako przygotowanie do określania indywidualności dzieci i wpływu, jaki na dziecko wywiera otoczenie. Prace te niewątpliwie obudzą śród rodziców zainteresowanie i pobudzą ich do pracy twórczej.

Pozatem na terenie klubu nastąpić może i powinno porozumienie się szkoły i rodziców co do całego szeregu najróżnorodniejszych ciekawych i ważnych kwestji wychowawczych.

Legjony.

Zgon na polu chwały uczestnika szarży pod Rokitną. Od jednego z przybyłych świeżo z frontu oficerów legjonowych dowiadujemy się o zgonie podporucznika II pułku ułanów Bolesława Dunin - Wąsowicza, rodzonego brata ś. p. Zbigniewa, rotmistrza, bohaterskiego dowódcy nieśmiertelnej szarży pod Rokitną.

Podpor. Bolesław Wąsowicz wysłany został 3 b. m. jako oficer ordynansowy z Komendy Korpusu polskiego do rowów strzeleckich—i w chwili wręczania rozkazów komendantowi odcinka, padł na miejscu, ugodzony w czoło jakąś zabłąkaną kulą nieprzyjacielską.

Ś. p. Bolesław Wąsowicz odbył całą kampanję karpacką, rozpoczynając żołnierską służbę od szeregowca—za dzielną wobec wroga postawę, otrzymał dwa medale srebrne i jeden bronzowy. Był on także pod dowództwem ś. p. rotmistrza Zbigniewa, uczestnikiem szarży rokitniańskiej, z której wyszedł względnie cało, zawdzięczając życie tylko temu, że padł pod nim koń, trafiony śmiertelnie i ciężarem swoim przywalił jeźdźca już niedaleko rosyjskich okopów.

Dzień „wrzosu“. Lubelski Komitet Opieki Legjonowej urządził w ubiegłą niedzielę na ulicach miasta sprzedaż „wrzosu“, na rzecz chorych i superarbitrowanych legjonistów.

Mianowania w Legjonie Polskim. Rozkazem komendy Legjonów zamianowani zostali: kapitanami porucznicy: Mieczysław Smorawiński 2 pp., Władysław Smolarski 4 pp., Włodzimierz Holmann w kompanji technicznej, Witold Grzybowski 4 pp. i Mieczyław Więckowski 4 pp.; kapitanami prowjantowymi porucznicy prowjantowi: Stefan Terma, tabor dywizyjny i Hieronim Przepiliński 3 pp.; porucznikami podporucznicy: Władysław Czapliński 2 pp., Iwo Giżycki 3 pp., Bogusław Szul 3 pp., dr. Olgierd Górka w komendzie 2 brygady, Wacław Zbrowski 4 pp., Józef Hoszowski 44 pp., Józef Lewicki 4 pp., Roman Giborowski, Bolesław Pytel 3 pp., Stefan Jaźdżyński 4 pp., Zygmunt Pillek 3 pp., Milan Marszałek 6 pp., Jan Chodorowski 6 pp., Stanisław Świtalski 6 pp., Juljusz Merak 6 pp., Mieczysław Kamski 6 pp., Zygmunt Rolecki 2 p. ułanów i Bolesław Grefner w kompanji uzupełniającej nr. 3.

Piękny dar na sztandar Legjonów. Komendant krakowskiego 16 p. obrony krajowej pułkownik Hohenauer nadesłał z pola kwotę 2581 kor., zebraną w drodze składek na sztandar Legjonów, z odpowiedniem pismem wystosowanem do prezydjum miasta Krakowa.

Do Sz. Zarządów Rad Nadzorczych Tow. Pożyczkowo - Oszczędnościowych i Tow. Kredytowych—ziemi Radomskiej.

Radomskie Tow. Rolnicze, łącznie z Biurem Drobnych Stow. Rolniczych, Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim, urządza w dniu 17 listopada rb. w Radomiu jednodniowe zebranie Członków Zarządów i Rad Nadzorczych, Rolniczych Stowarzyszeń pieniężnych, ziemi Radomskiej.

Na zebraniu tym omawiane będą następujące sprawy: 1) O związku rolniczych Stowarzyszeń Pożyczkowych i Biurze Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych C. T. R. 2) O zamknięciach rachunkowych (bilansach), kapitalizowaniu procentów od wkładów i inwentarzach do bilansów. 3) Warunki przyjmowania wkładów i różne stopy procentowe. 4) Obowiązki członków Rady i Zarządu i wzajemny ich stosunek. 5) Sprawy prawne w obecnym czasie, a) moratorjum, egzekutywy i tp., b) waluta i wysokość kredytu dla członków. 6) Wnioski i zapytania.

Czasy obecne wytworzyły nowe dla pracy współdzielczej warunki, których omówienie staje się niezbędną koniecznością. Zawiadamiając Stowarzyszenia Pożyczkowe o powyższym zebraniu, spodziewamy się, iż spotkamy się z należytym oddźwiękiem, który wyrazi się w licznym przybyciu delegatów.

Zebranie odbędzie się w lokalu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Radomiu ul. Lubelska i rozpocznie się punktualnie o godzinie 10 rano.

Al. Zachalski.

WIEŚCI Z ŁODZI.

(Korespondencja „Gaz. Radomskiej“).

Łódź w październiku.

Na ostatniem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej omawiano dwie ważne sprawy: przyjęto projekt założenia polskiego seminarjum nauczycielskiego i asygnowano fundusze na urządzenie tegoż. Na zapytanie radnych żydowskich w sprawie nauczycieli-żydów w seminarjum, odpowiedział nadburmistrz Schoppen, że ze względów finansowych normalnie praktykuje się udział całego kraju w utrzymaniu tak ważnej placówki. Uporządkowanie tej kwestji należy uważać za tymczasowe.

W dalszym ciągu referował prezes Rady, p. J. Triebe (Niemiec miejscowy), stan nowej pożyczki miejskiej 10 miljonowej. Dotychczas obywatelstwo łódzkie złożyło gwarancje na 8 miljonów marek. Nadburmistrz Schoppen prosił radnych, aby wpłynęli na obywateli w kierunku spełnienia swego obowiązku, gdyż w przeciwnym razie grozi miastu brak środków żywnościowych.

Odnośnie do spraw z zakresu gospodarki miejskiej, to wielkie wrażenie wywołał w tutejszych kołach obywatelskich protest lekarzy Polaków, członków wydziału zdrowotności przeciw postępowaniu sekretarza magistratu, porucznika Dummera, który nie licząc się z tem, iż wszystkie szpitale podlegają wydziałowi zdrowotności, wydaje własnowolnie imieniem magistratu rozporządzenia urzędzenikom szpitali. Wobec tego lekarze-Polacy złożyli memorjał na ręce prezydenta policji, w którym oświadczają, że przestają spełniać obowiązki członków Wydziału zdrowotności publicznej. Dodać należy, że lekarze pełnili te obowiązki bezinteresownie.

Z innych spraw podnieść należy, że grupa patrjotów miejscowych zajęła się sprawą wystawienia pomnika na mogile powstańców poległych w r. 1863. Mogiła znajduje się na starym cmentarzu katolickim. Wykonanie pomnika powierzone będzie jednemu z wybitniejszych rzeźbiarzy.

Polska Macierz Szkolna rozwija w Łodzi i okolicy ożywioną działalność. Ostatnio ogłoszono, że wkrótce odbędzie się zebranie wyborcze łódzkiego koła okręgowego P. M. S. W zakres działalności Macierzy wchodzi także urządzanie odczytów o treści naukowej w Łodzi i okolicy.

Niemałą sensację, zwłaszcza w sferach robotniczych, wywołały listy od łodzian w wojsku rosyjskiem, z różnych frontów rosyjskich. Mimo, że listy zawierają jedynie lakoniczne wiadomości o zdrowiu wysyłających je, sprawiły wielu rodzinom prawdziwą radość, jako pierwsza wiadomość od bliskich osób od czasu ustąpienia Rosjan. Listy te nadeszły za pośrednictwem konsulatu hiszpańskiego w Petersburgu.

M. W.

MIGAWKI

Z anegdot legjonowych.

W czasie, gdy front bojowy był za Lublinem (w zeszłym roku), w Lublinie zjawiali się często Beliniacy i ułani II-go pułku, przybywający do miasta za sprawunkami. Relutony widząc ułanów gęsto uwijających się, po mieście, na poczekaniu ukuli dowcip:

— Ilu mieszkańców liczy Lublin? — zapytuje jeden z piechurów.

— Około 80 000—odpowiada drugi.

— Do jakiej narodowości należą?

— Polaków będzie ze 30.000, 20.000 przypada na inne narodowości, zaś reszta są to Biliniacy i inni ułani.

T. W.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* środa 18 październik Łukasza Ewangielisty, Justa M. sł.: Bratniła. Wschód słońca g. 6 m. 06 zachód g. 4 m. 44. *Wspominki historyczne.* 1817. Pogrzeb Tadeusza Kościuszki.

— **Nabożeństwo za bohaterów narodowych.** Wobec rocznic śmierci Tadeusza Kościuszki (15 bm.) i księcia Józefa Poniatowskiego (19 bm.) Liga Kobiet P. W. zaprasza wszystkich Polaków na mające odbyć się jej staraniem nabożeństwo za dusze bohaterów narodowych, w kościele Marjackim o g. 10 r. we czwartek 19 bm.

— **Od Redakcji.** Wobec mylnych wersji i nieporozumień, zawiadamiamy, że wszystkie komunikaty stowarzyszeń i instytucji o charakterze dobroczynnym, czy ogólno społecznym według powszechnie przyjętego zwyczaju dziennikarskiego, umieszczamy bezpłatnie. Płatnym w „Gazecie“, jest tylko dział ogłoszeń.

— **Związek Ziemian.** Oddział Radomski mieści się przy ul. Szerokiej Nr. 3, załatwia sprawy w zakres Związku wchodzące, udziela wszelkich informacji oraz przyjmuje zapisy na udziały.

— **Wieści od uchodźców.** Zielińscy Stanisław i Helena z Krzywego-Rogu zawiadamiają rodzinę w Radomiu, że są zdrowi i powodzi się im dobrze. Wandunia już duża dziewczynka. Leszek od roku u nas. Jak zdrowie matki? Donieście przez „Echo Polskie“.

Świdwiński Zygmunt z Radomia prosi o zawiadomienie Amelii Świdwińskiej i Gabryeli Szawelskiej w Radomiu, Długa 18 i Wędrychowskich (Szeroka 3), że z żoną i córką mieszka od roku w Moskwie (Kudryńska-Sadowa № 2, mieszk. 12). Wszyscy względnie zdrowi. Jest nauczycielem szkół polskich, córka jest uczenicą szkoły polskiej, żona jak zwykle. — Syn Aleksander zdrów, jest oficerem. Prosi o wiadomości od nich o sobie, synu Stanisławie, o Muszce, o Adolfie. o Puławach, o mieszkaniu. Są tu Czapliccy Bohdanowie z matką; jest Tadeusz Patek; nieźle im się powodzi. Są Baliński, Kuczyńscy.

Elżbieta Kruk w Moskie, Kałużska Nabierężnaja, Hotel Momontowa, prosi o wiadomość o Wiktorze Domańskim i jego rodzinie w Radomiu.

Wodzinowscy Bolesław, Józef i Jurek i Daniel Maryńczak zawiadamiają matkę w Końskich i Maryńczakową w Wiśniowej, że z rodzinami są zdrowi, mieszkają w tych samych miejscowościach i powodzi się po dawnemu. Z Julą i Jasieńskimi korespondujemy. Ogłoszenie Janka czytaliśmy; kartę Skowrona otrzymaliśmy. Czekamy odpowiedzi.

Barański Józef, nauczyciel Dęblińskiej szkoły kolejowej, zawiadamia Teofilę Kołdowską w Magnuszewie, gub. radomskiej i Paczyńskich w Żarkach. gub. piotrkowskiej, że mieszka w Klińcach, gub. czernichowskiej, Rafalscy również, a Puchniarscy w Woroneżu. Wszyscy zdrowi i nieźle im się powodzi. Zawiadomcie resztę rodziny.

Cederscy z dziećmi Romulą i Jurasiem są zdrowi, mieszkają w Garbatowie, gub. Niżegorodzkiej, przy seminarjum, zawiadamiają o tem Janinę Zagórską z matką w Warszawie, Grzybowska nr. 32 i zapytują o ich zdrowie; krewnych i znajomych w Warszawie: Z. Kuskowskiego, Marszałkowska 46; Halickich, Wspólna 10; Korniaków i Mackiewiczów, Grzybowska 29; Kołakowską (Ptasia), Kreżelewskich, dra Moroza, Miłkowskich w Solcu, gub. radomskiej a Renjewiczów i Adelę Kererową, że mąż Piotr w armji czynnej, jako chorąży, zdrów i pozdrawia żonę, dzieci i ojca. Proszą wszystkich o odpowiedź tą drogą.

Kolejarze ewakuowani z depot Skarżysko kol. Nadwiśl., a mianowicie: Teofil Kopytek, Wincenty Kopeć, Wincenty Panikowski, Michał Chłopek, Wiktor Sarna i z depot Strzemieszyce: Jan i Józef Zynek, Józef Teper, Jan Bożek, Antoni Maćko, zawiadamiają swoje rodziny, że są zdrowi, nieźle im się powodzi. Służą na północ. drogach w gub. Kostromskiej przy depot st. Szarja. Na listy nie mają odpowiedzi.

— **Zguba.** Złożono w Redakcji woreczek czarny jedwabny znaleziony wczoraj na ulicy, który można odebrać za udowodnieniem.

TELEGRAMY

Z piekła nad Somme

Berlin. (B K.). B. Wolffa donosi: Dumne nadzieje, jakie ożywiały Francuzów w początkach bitwy nad Somme, już dawno zniknęły, a entuzjazm ustąpił miejsca beznadziejności. Jak wynika z zeznań jeńców wziętych nad Somme, należących do 14 dywizji, żołnierze francuscy boją się wysłania ich do piekła nad Somme i dezerterzy mnożą się. Jeńcy francuscy, wobec skąpych zysków terenowych, w ten drastyczny sposób przedstawiają sytuację: Dopiero dzieci nasze dojdą do granic niemieckich. — Zdaniem wykształconych jeńców francuskich w czasie bitwy nad Somme okazali Anglicy znowu w typowy sposób swój egoizm. Podejmują się oni chętniej przygotowania armatniego niż walki. Wobec silnych przeciwieństw przychodzi często do bójek między żołnierzami angielskimi a francuskimi.

Berlin. (B. K.). B Wolffa otrzymuje z kół wojskowych sprawozdanie o walkach nad Somme między 9 a 13 bm., które należą do najcięższych walk olbrzymiej bitwy. W walce pod Sailly w dn 12 nieprzyjaciel sześć razy szturmował, po olbrzymiem przygotowaniu armatniem, w gęstych masach. Poza 6 do 10 idących po sobie falach, prowadził znowu gęste kolumny z oficerami na koniach. Nieprzyjaciel sądził, że masowy ogień artylerji najcięższego kalibru zniszczył zupełnie piechotę niemiecką. Z głośnymi okrzykami radości szły do szturmu masy nieprzyjacielskie, pewne zwycięstwa. Wstrząsające było to, co potem nastąpiło: śmierć zbierała obfite żniwo. Mimo tak ciężkiego położenia piechota niemiecka nie straciła sił do przetrwania. Gęste kolumny angielskie i francuskie były koszone, w dosłownem znaczeniu, przez przeważający ogień piechoty niemieckiej. Przed lasem St. Pierre powstała prawdziwa „barykada z trupów“.

Dn. 13 bm. osłabły ataki nieprzyjacielskie. Nie ulega wątpliwości, że nieprzyjaciel tym potężnym wysiłkiem, pragnął spowodować rozstrzygnięcie, mianowicie miał na celu przełamanie frontu niemieckiego. Straty nierzyjaciela dosięgły niebywałej wysokości Według zeznań jeńców kompanje francuskie liczą zaledwie po 50 ludzi. Wszyscy jeńcy określają nastrój w wojsku francuskim jako „przemęczenie woj-

ną“ a atak w dn. 12 bm. określają jako „bezużyteczną rzeźnie“ i wyrażają radość, że wymknęli się z „piekła nad Sommą“.

Sprawozdanie kończy się uwagą, że walki między 9 a 12 bm. stanowią zupełny sukces wojsk niemieckich a ciężką klęską Francuzów i Anglików. Dramat, rozgrywający się nad Somme zdaje się dobiegać najwyższego punktu.

„Trud Herkulesa“.

Londyn. (BK). W dyskusji w Izbie niższej nad kredytami wojennymi w d. 11 i 12 b. m. oświadczył Carson, że operacje wojenne na Bałkanie zdają się dawać powód do pewnego zaniepokojenia. Byłoby wielkiem nieszczęściem, gdyby Niemcom udało się rozbić Rumunów.

Co do operacji nad Somme mówca powiedział: Jeżeli zestawimy nasze straty i nasze postępy w ostatnich 3 miesiącach, nie ulega wątpliwości, że mamy przed sobą jeszcze trud Herkulesa, aby osiągnąć ostatecznie zwycięztwo.

Dillon (Irlandczyk) powiedział: Byłoby bezprzykładnem nieszczęściem, gdyby Anglja zezwoliła na pogrom Rumunji. W tym wypadku bowiem mogłoby się zdarzyć, że Anglja nigdyby nie osiągnęła ostatecznego zwycięstwa.

Protopopow za wojną do skutku.

Petersburg. (BK). Minister spraw wewnętrznych Protopopow oświadczył przedstawicielem prasy moskiewskiej, że wojna prowadzona być musi do końca za wszelkę cenę. Cały naród rosyjski walczy całą swą istotą i wszystką swą krwią.

Kłopot z Rumunją.

Genewa. W aktualnej sprawie ratowanie od pogromu Rumunji proponuje „Journal de Geneve“ następujące środki: Rumuński sztab generalny musi złożyć dowództwo strategiczne, a jego miejsce zajmie sztab rosyjski. Rosja musi wysłać posiłki. Lewe skrzydło rosyjskie należy przedłużyć na Siedmiogród. Trzeba wysłać posiłki do Dobrudży. Wojsko rumuńskie bronić będzie tylko własnego kraju.

Ofensywa włoska dla Rumunji.

Lugano. Prasa włoska wyraża opinję, że ostatnia ofensywa włoska miała na celu ulżenie Rumunji. „Popolo d'Italia“ ostrzega mimo to przed „niebezpiecznem złudzeniem“ Rumunja zagrożona jest olbrzymią przewagą i trudno jej pomódz.

Król rumuński obejmuje dowództwo.

Berlin. Aj. Hawasa donosi, że król Ferdynand obejmuje znowu kierownictwo operacji.

Zderzenie okrętów.

Berlin. (BK). Pisma rotterdamskie donoszą, że w kanale mesyńskim skutkiem mgły nastąpiło zderzenie między angielskim i włoskim okrętami wojennymi, które się wzajemnie ostrzeliwały. Ciężko uszkodzony angielski krążownik pancerny odstawiony został do Neapolu.

Nowe masowe natarcie Rosjan.

Wiedeń. Urzędowo 17 b. m. **Na froncie wschodnim:** Front arcyks. Karola: W przejściach granicznych na południe od Nagyszeben (Hermannstadt) i Brasso (Kronstadt) położenie nie zmienione. W górach Gyergye Rumuni stawiają dalej opór. W trójkącie granicznym na południe od Dorna Watra przepędziliśmy nieprzyjaciela z gór na wschód od Neagra. W Karpatach lesistych i na południe od Dniestru odparto odosobnione natarcia Rosjan.

Front ks. Leopolda baw.: Walki nad Narajówką i na Wołyniu trwają dalej. Nieprzyjaciel poniósł znowu ciężkie klęski w obu miejscach. Na południe od Lipnicy Dolnej masy rosyjskie aż do nocy szturmowały pozycje wojsk niemieckich; wszystko było napróżno. Baony gwardji niemieckiej ścigały nieprzyjaciela aż do jego rowów i zajęły je silnie. Rosjanie pozostawili w ręku naszych sprzymierzeńców 36 oficerów, 1900 żołnierzy oraz 10 karabinów maszynowych. Na Wołyniu ataki rosyjskie skierowane były znowu na wojska niemieckie i austro-węgierskie pod komendą gen. Tersztyańskiego. Po gwałtownem ostrzeliwaniu popołudniu ruszyły kolumny rosyjskie między Pustomytami i Swiniuchami na zachód od Bubnowa, na południe od Zaturzec oraz między Zaturcami a Kisielinem. Ataki nieprzyjacielskie ponawiały się, mimo olbrzymich strat, na niektórych miejscach 3 razy, na północ od Zaturzec nawet do 10 razy. Lecz i ten wysiłek przeważających mas nie zdołał zachwiać dzielnych obrońców. Wojska nasze odniosły pełny sukces.

Na froncie włoskim i bałkańskim nie było szczególnych wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 16 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Na zachód od Łucka załamały się przygotowane gwałtownym ogniem artylerji silne ataki w odcinku Zubilna—Zaturce wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Dalsze natarcia na południe od linji kolejowej z Brodów do Lwowa i w zagłębieniu Graberki również spełzły na niczem. Znaczne siły rosyjskie wystąpiły do głęboko zszeregowanego, ale bezskutecznego ataku nad Narajówką, pomiędzy Lipnicą Dolną a Skomorochami. I tu zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty.

W Karpatach bataljony niemieckie, rozszerzając swoje zdobycze na Smotrecu, odparły kontrataki i wzięły do niewoli 3 oficerów i 381 żołnierzy. W Coman wojsko bawarskie wzięło szturmem kilka rowów rosyjskich. Na wschód od Kirlibaby pułki austrjacko-węgierskie odparły przeciwataki rosyjskie. Wzięto przytem przeszło 1,000 jeńców. Na południo-zachód od Dorna Watra wojsko sprzymierzone wyparło przeciwnika w dolinę Neagra.

Na siedmiogrodzkim terenie walki trwają w dalszym ciągu bitwy na granicy rumuńskiej.

Na froncie francuskim: Na polu bitwy nad Somme ożywiona obustronna akcja artylerji trwała przez dzień cały. Na północo-wschód od Gueudecourt Anglicy wtargnęli na niewielkiej szerokości do naszego naprzód wysuniętego rowu, który im przeciwatakiem całkowicie odebrano. Francuzi atakowali zrana i wieczorem stanowiska na zachód od Sailly i na południo-zachodzie tej wsi. Wyparto ich świeżym przeciwatakiem.

Na froncie bałkańskim: W Dobrudży bez zmiany. — Na froncie macedońskim: W odcinku łuku Cerny, po obu stronach Brodu, gwałtowne, kilkakrotnie w nocy powtarzane ataki wojska serbskiego nie miały powodzenia. Częściowe ataki pod Grunieto i na północ od Nidza Planina również odparto z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Ogłoszenia.

Marja Wisłocka zawiadamia siostrzenicę swoją Wandę Moszczeńską zamieszkałą w Rafalinie u Retkiewiczów w Mińskiem, że mąż jej umarł w grudniu 1915 r. Rada familijna wydzierżawiła Błessno na 7 lat. Dochód stały i zapewniony. Od Stefki Bułchakówny są wiadomości, że jest zdrowa gospodaruje w Siechnowiczach, wszystko spalone, Staś przepadł, Ojciec umarł, pochowany w Kiwatyczach. Proszę przez te same Gazety dać znać o sobie i rodzinie. 407—1

Zwierzchowska Katarzyna zawiadamia męża, Juljana Zwierzchowskiego, pomocnika majstra wagonowego kol. Nadwiślańskiej zamieszkałego w Mińsku przy ul. Józefowskiej № 108, że w domu wszyscy są zdrowi, mieszkają pod dawnym adresem. Prosimy o nadesłanie pieniędzy Klarcia i Broncia chodzą do szkoły, synek siostry Władzio, umarł w sierpniu. Po zatem wszystko po dawnemu. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 408—1

Podręczniki szkolne zeszyty po 6, 7, 8 kop. wszelkie materjały piśmienne i rysunkowe do nabycia w księgarni powszechnej Jadwigi Czajkowskiej Lubelska 40.

ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
ALEKSANDRA ZIELIŃSKIEGO
w Radomiu, ul. Wysoka Nr. 12. 341—1

Poleca własne wyroby po cenach konkurencyjnych: **okucia budowlane** drzwi, okien itp. Zakłada **wodociągi, kanalizację, pompy** i inne roboty wchodzące w zakres ślusarstwa. **!Zwracać się bezpośrednio!**

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.